

# Filozoficzne założenie „naturalizmu”?

Autor tekstu: **Mark Isaak**

Tłumaczenie: **Sławomir Piechaczek**

## 1. Wstęp

Głównym zastrzeżeniem kreacjonistów oraz niektórych czołowych zwolenników teorii inteligentnego projektu (ID) przeciwko teorii ewolucji jest to, że bezpodstawnie odwołuje się ona do filozoficznych założeń naturalizmu. „Neodarwinowska konkluzja, dotycząca procesu ewolucji, opiera się na założeniu metafizycznego naturalizmu, który mówi, iż nie ma żadnych przyczyn poza tymi, które tkwią w bezrozumnym ruchu materii”. [1] „Metafizyczne założenia naukowego materializmu nie były ustanawiane w toku badań naukowych, lecz zostały przyjęte *a priori* jako niepodważalne i zazwyczaj nieweryfikowalne składniki ‘naukowego’ światopoglądu”. [2] To z kolei prowadzi do twierdzenia, w myśl którego ewolucjonizm wyklucza istnienie Boga [3] i dlatego powinno się propagować alternatywny pogląd (inteligentny projekt), który uznaje wpływ sił nadnaturalnych. Jednakże powyższe roszczenia są bezpodstawne. Chociaż nauka przyjmuje pewne założenia, które mogą być rozpatrywane poniekąd naturalistycznie, to przesłanki, na których opiera się nauka, nie są tak restrykcyjne, jak twierdzą kreacjoniści. Ponadto, zwolennicy teorii inteligentnego projektu przyjmują *dokładnie te same założenia* w swoich pracach. Przekonamy się, że zarzut dotyczący naturalizmu wysuwany jest niesłusznie po to, by podważyć tylko te części nauki, przeciwko którym krytycy naturalizmu występują na gruncie ideologicznym.

## 2. Naturalizm

Po pierwsze musimy wyjaśnić (lub choćby postarać się to zrobić), co rozumiemy pod pojęciem „naturalizm”. Naturalizm jest filozofią, która stwierdza, że wyjaśnienia dla wszystkich zjawisk muszą być wyrażone w sposób uwzględniający ich naturalne przyczyny. Niektóre znaczenia terminu „materializm” są podobne i te dwa określenia są czasami stosowane zamiennie. Główną kwestią, będącą przedmiotem krytyki, jest wykluczenie tego, co nadnaturalne. Niektórzy rozróżniają pomiędzy naturalizmem filozoficznym, który uznaje wszystkie naturalne przyczyny, a naturalizmem metodologicznym, który stwierdza jedynie, że naturalne przyczyny to wszystkie te, które są dostępne poznaniu naukowemu. W jednym i w drugim przypadku definicja skłania nas do zadania sobie pytania o to, co mamy na myśli, mówiąc „natura”. Pełna definicja powinna wyjaśniać, jak rozróżnić, czy coś ma charakter naturalny czy nadnaturalny. Dotychczas nie spotkałem się z zadowalającym sformułowaniem tego problemu i nie będę podejmował takiej próby w niniejszej pracy. Terminów „naturalny” i „nadnaturalny” używam tutaj w ich zwykłym potocznym znaczeniu. Pojęcie „nadnaturalne” odnosi się do pewnych niewytłumaczalnych czy nieprzeniknionych zjawisk, które są tradycyjnie opatrzone taką etykietką, natomiast termin „naturalne” oznacza wszystko inne, co jest obecne we wszechświecie.

Naturalizm ma powiązania z nauką ponieważ naturalne wyjaśnienia odznaczają się dużymi osiągnięciami w wyjaśnianiu obserwowanych zjawisk. Obecnie ustalono naturalne wyjaśnienia w wielu poprzednio nieznanach obszarach, natomiast nadnaturalnego wyjaśnienia nie ustalono nigdzie. Kiedy badamy inny nieznan obszar, liczymy na znalezienie naturalnego wyjaśnienia. Naukowcy zwykle stawiają na tę drogę, a bezpośrednim rezultatem ludzkiego wysiłku są korzyści w postaci nieprawdopodobnego postępu w medycynie, rolnictwie, elektronice, inżynierii materiałowej itd. Natomiast nadnaturalne wyjaśnienia prowadzą donikąd.

W istocie duża część nadnaturalnych wyjaśnień jest odrzucana nie dlatego, że są one nadnaturalne, ale dlatego, że prowadzą donikąd. Na tym gruncie możliwe jest wystąpienie z jakąkolwiek liczbą możliwych wyjaśnień dla czegokolwiek — zgubienie skarpetek może być wywołane przez pozawymiarowe wiry, których nie obejmują nasze obserwacje; czkawka może być efektem działania tkwiących w nas złych duchów, które usiłują się wydostać; źródłem wahań giełdy mogą być ukryte manipulacje potężnych istot pozaziemskich. Naukowcy

odrzucają podobne twierdzenia ze względów pragmatycznych. Wszystkie one są prawdopodobne, jednak wymagają odwołania się do bytów, na których istnienie nie ma wystarczających dowodów. Dodatkowo komplikuje sprawę fakt, że natura tych bytów skutecznie uniemożliwia ich badanie, a niemożność ich zbadania staje nam na przeszkodzie w dowiedzeniu się czegoś nowego na ich temat. Nie sposób stwierdzić, że którekolwiek z powyższych wyjaśnień jest błędne, jednak z punktu widzenia nauki są one gorzej niż błędne - są bezużyteczne.

Antyewolucjoniści w największej mierze sprzeciwiają się naturalizmowi filozoficznemu, który domaga się naturalnych wyjaśnień nawet poza nauką — tj. twierdzi, że „natura jest wszystkim, co istnieje”. Jednakże wielu naukowców nie akceptuje żadnego z filozoficznych naturalizmów. Niektórzy gorliwie wierzą w Boga lub jakieś inne siły nadprzyrodzone — do nich zaliczymy i tych, którzy wnieśli największy wkład do teorii ewolucji - Alfreda Russella Wallace'a, Theodosiusa Dobzhansky'ego, Ronalda Fishera, oraz dzisiejszych aktywnych badaczy i obrońców teorii ewolucji — Kennetha R. Millera czy Francisca J. Ayalę [4]. W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono ankietę, z której wynika, że około 40% naukowców wierzy w aktywnego osobowego Boga; dodatkowo możemy się spodziewać, iż jest dużo więcej tych, którzy wierzą w Boga, odpowiadającego definicji mniej restrykcyjnej niż ta użyta w ankiecie [5]. Wspomniani naukowcy na pewno nie starają się wesprzeć stanowiska filozoficznego, któremu z uporem się przeciwstawiają. Od razu widać, że główny zarzut przeciw naturalizmowi jest oczywistym fałszem.

Krytycy naturalizmu (będę ich nazywał w skrócie zwolennikami teorii ID, choć akurat ci nie wyczerpują listy kreacjonistów, dokonujących krytyki tego samego rodzaju) nadal zaprzeczają oczywistym faktom. Twierdzą, że Bóg, w którego wierzą ich oponenti, nie gra żadnej roli. Na przykład: „Ewolucja naturalistyczna jest do pogodzenia z istnieniem 'Boga' jeśli przez ten termin nie mamy na myśli nic więcej jak tylko pierwszą przyczynę, która wycofuje się z dalszej aktywności po ustanowieniu praw natury oraz ustawieniu naturalnego mechanizmu ruchu”. [6] Dla tych z nas, którzy znają kilku biologów ewolucyjnych osobiście, takie twierdzenia są więcej niż niedorzeczne. Prawdopodobnie istnieją ludzie, którzy wierzą w sposób opisany przez Johnsona, jednak jest wielu innych, dla których Bóg jest istotą osobową, wszechobecną siłą przenikającą życie. Wśród niektórych odłamów chrześcijaństwa czy wyznawców innych religii, włączając w to katolików, metodystów, prezbiterian i żydów, konflikt pomiędzy wiarą w Boga a ewolucjonizmem jest niedostrzegalny. [7] Sytuacja taka byłaby niemożliwa, gdyby zakorzeniony w teorii ewolucji naturalizm był z gruntu nieprzyjazny religiom teistycznym.

Inną, pospolitą metodą zaprzeczania oczywistym faktom, jest skupianie uwagi na garstce naukowców, którzy wspierają filozoficzny naturalizm, np. na Williamie Provine'ie czy Richardzie Dawkinsie. Jednakże ani ci badacze, ani żadni inni, nie przemawiają w imieniu całej nauki; jej siła tkwi właśnie w tym, że jest ona różnorodna. Od kiedy naukowcy, będący wyznawcami wielu różnych religii, zajęli się studiowaniem teorii ewolucji, każdy z nich przemycił do niej te elementy swego światopoglądu, które przez innych były wkrótce odrzucane. Ponadto (na szczęście), filozofowie nauki, którzy nie mają udziału w tworzonych obecnie teoriach, również przypatrują się nauce w poszukiwaniu nieuzasadnionych hipotez. Mając do dyspozycji takich strażników, możemy być pewni, że rozmaite teorie (filozoficzne, polityczne itd.) ostatecznie zostaną uwolnione od religijnego zabarwienia. Niektórzy badacze nie zgodzą się z tym, co mówię poniżej. Jednak fakt pozostaje faktem, jest wielu ludzi nauki, którzy akceptują nadnaturalne pierwiastki w obrębie wyznawanej przez siebie religii — niektórzy nawet uznają, że religia ma charakter motywujący, inspiruje prace badawcze - i którzy są całkowicie akceptowani na polu nauki. Gdy raz jeden zrozumiemy podstawowe wymagania nauki (więcej na ten temat poniżej), nie powinno być to dla nas zaskakujące. Skupianie się wyłącznie na materialistach przy równoczesnym pomijaniu innych jest zabiegiem czysto manipulacyjnym, nie mającym niczego wspólnego z nauką.

Większość naukowców przyzna, że zawsze będą występowały zjawiska, których nie da się wytłumaczyć. W miarę jak się uczymy, rozjaśniamy coraz to nowsze obszary niewiedzy. Rozsądna osoba, kiedy na nie spojrzy, powie najzwyczajniej: „Nie wiem”. Natomiast dla zwolenników teorii ID są owe obszary niewiedzy pretekstem dla otwarcia bram temu, co nadnaturalne, być może nawet dowodem na istnienie tegoż. To jest właśnie argument z Boga ujawniającego się w lukach wiedzy. Wielu ludzi, wliczając w to wierzących naukowców, odrzuca ten argument z czysto teologicznych powodów, które nie mają niczego wspólnego z naturalizmem. Na przykład, postrzegają takie stanowisko jako opozycyjne do wiary w Boga

nieustannie aktywnego, wciąż dogląającego wszelkiego stworzenia; dodatkowo, w miarę jak nowe odkrycia zapełniają luki, w których przejawia się działanie Boga, widoczne staje się, iż w rzeczywistości argument z Boga, ujawniającego się w lukach wiedzy, miast wzmacniać, osłabia powody, dla których w Boga mielibyśmy wierzyć. [8] Ludzie ci, bez potrzeby negowania tego, co nadnaturalne, zaprzeczają, jakoby ludzka niewiedza musiała być podstawą religijności.

Życie wewnętrzne człowieka, jego duchowość przejawia się na wiele sposobów. Niektórzy ludzie uważają, iż teoria ewolucji przeczy istnieniu ich Boga. Dla innych Bóg jest nieodłączny od teorii ewolucji, kryje się za mechanizmem natury; uważają oni, że potrzeba ewidentnie nadnaturalnych dowodów na rzecz istnienia Boga skutecznie przeczy jego istnieniu. U jeszcze innych możemy dostrzec wielką różnorodność zupełnie odmiennych spojrzeń. Ta rozpiętość jest charakterystyczna tak dla naukowców, jak i dla całej populacji. Można nie zrozumieć wszystkich tych spojrzeń, jednak udawanie, iż one nie istnieją, jest szczytem braku wrażliwości. Jedno stanowisko na pewno nie będzie nigdy odpowiadało wszystkim, a próba narzucenia go innym, nikomu — prócz handlarzy bronią — na pewno nie przyniesie korzyści.

W myśl podobnego twierdzenia odrzucenie *a priori* zasad naturalizmu umożliwi wykrycie projektu. [9] To twierdzenie również, jak łatwo dostrzec, jest ewidentnie fałszywe i nie tylko dlatego, że naukowcy wcale nie muszą trzymać się zasad naturalizmu. Atoli, nawet jeśli je przyjmiemy, wykrycie projektu jest jak najbardziej możliwe. Jeden przykład znajdziemy u Carla Sagana, który wskazał na to, iż projekt może być wywnioskowany z ciągu bitów wyliczających kilka początkowych liczb pierwszych. Rzeczywiście, jest to ulubiony przykład jednego z głównych zwolenników inteligentnego projektu. [10] Carl Sagan na pewno nie zakładał wyjątków od naturalizmu, kiedy proponował tę drogę dla wykrycia projektu. (Warto zauważyć, że naukowcy skupieni wokół programu badawczego SETI szukają świadectw całkowicie innego rodzaju. Nie szukają żadnych innych wzorców sygnałów poza wąskopasmowymi, które uznają za prawdopodobny wskaźnik, oparty o to, co robią ludzie [11]. Można nawet odkryć świadectwa wskazujące na projekt biologicznych organizmów; na przykład, zapisy jakiejś starożytnej cywilizacji pozaziemskiej, opisujące ich bioinżynierię na Ziemi. Wykrywanie projektu jest już stałą częścią nauki; nie trzeba zmieniać istniejących praktyk naukowych, by to umożliwić.

### 3. Na czym bazuje nauka

Wielu ludzi, wliczając w to pewnych naukowców, źle rozumiejąc podstawy nauki wierzy, że przyjmuje ona naturalizm w pewnej określonej formie. Jak wspomnieliśmy wyżej, chociaż fundamentem nauki jest natura, to nauka nie bazuje na naturalizmie. By wyjaśnić to zagadnienie wyczerpująco, musimy powiedzieć coś o tym, czym nauka jest i co jest jej podstawą. Wśród filozofów panuje niezgoda co do precyzyjnej definicji nauki, jednak dla naszych celów, nie potrzebujemy wcale rzucać się na takie głębokości. Wystarczy, że zajmiemy się jedynie podstawowymi założeniami filozoficznymi czynionymi przez naukę oraz właściwościami nauki, które im zasadniczo odpowiadają.

Pewne podstawowe filozoficzne założenia okazują się czymś niezbędnym, gdyż nie możemy formułować wniosków, póki nie mamy gruntu, na którym moglibyśmy je osadzić. Czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie, w zasadzie każdy z nas dokonuje kilku podstawowych filozoficznych założeń; większość ludzi nazwie je zdrowym rozsądkiem. Po pierwsze, zakładamy, że nasze wspomnienia nie są zupełnie błędne; innymi słowy, że przeszłość jest (lub była) czymś rzeczywistym. Po drugie, dokonujemy założenia na temat przyszłości; mianowicie, że wzorce i zasady, które do tej pory były źródłem prawdy i skutecznego działania, pozostaną nim dalej. Te dwa założenia skłaniają do refleksji nad innym, mianowicie założeniem ciągłości zjawisk. Większość ludzi zakłada również, że istnieje niezależna od nich rzeczywistość i że nasze zmysły dają, przynajmniej częściowo, trafne tego oznaki.

Założenie ciągłości zjawisk jest użyteczne dla wszystkich. Na przykład, weźmy pod uwagę jedzenie. By znaleźć pożywienie musimy dokonać założeń dotyczących przeszłości oraz jej stosowalności w przyszłości, i to nawet w przypadku gdy znalezienie jedzenia nie oznacza nic więcej prócz przypomnienia sobie, co znajduje się w kuchennym kredensie. Potrzebujemy znów założeń, by określić — dajmy na to — czy środek do czyszczenia rur kanalizacyjnych nie stał się dziś niespodziewanie jadalny. Również potrzebujemy założeń, by zdecydować, czy rzecz, która wygląda i smakuje jak jabłko jest w rzeczy samej jabłkiem, a nie starym butem. Krótko mówiąc, założenia są czymś niezbędnym — potrzebujemy ich do przeżycia.

Te podstawowe założenia — przeszłość, którą jesteśmy w stanie zapamiętać, przewidywalna przyszłość i dająca się zaobserwować, zewnętrzna rzeczywistość — są jedynymi założeniami czynionymi przez naukę (nawiasem mówiąc, niektórzy filozoficzni idealisci odrzucają nawet założenie dotyczące zewnętrznej rzeczywistości). Nauka w gruncie rzeczy nie dokonuje żadnych innych założeń. Dysponując postrzeganiem i pamięcią, łatwo odnotujemy, iż w świecie występują pewne prawidłowości, natomiast dzięki indukcji możemy sprawić, by stały się one dla nas czymś użytecznym. Inaczej mówiąc, możemy się uczyć. Nauka przyjmuje jedynie, że istnieje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, o których możemy cośkolwiek wiedzieć. Zatem, na początek mamy to; rzeczywisty świat zapewnia resztę.

Warto powtórzyć, iż te założenia nie ograniczają się wyłącznie do nauki. Dokonują ich wszyscy. Potwierdza to praktyka życia codziennego, nawet jeśli przeczą temu słowa. Większość ludzi prócz podstawowych założeń czyni także dodatkowe; jednak nie ulega wątpliwości, iż te pierwsze są fundamentem, po którym stąpamy wszyscy bez wyjątku.

Niektórzy ludzie sądzą, że nauka przyjmuje dodatkowe założenia, jednak w rzeczywistości tak nie jest. Możemy na przykład powiedzieć, że nauka przyjmuje, iż prawa natury zawsze były stałe [12]. Jednakże nie jest to założenie, tylko konkluzja. Niezmiennność naturalnych praw jest czymś, co naukowcy aktywnie badają. Dotychczas udało się stwierdzić, że w ciągu ostatnich sześciu miliardów lat nie zaszła żadna zmiana, istnieją jednak pewne świadectwa (wciąż stosunkowo słabe) na to, że stała subtelna struktury zmieniła się nieznacznie przed tym czasem. [13]

Założenie, iż u podstaw nauki leży naturalizm, jest jednym z wielu założeń, które nauce się niesłusznie przypisuje. Nauka nie dokonuje takich założeń; nie przyjmuje, że niebiosy są niezbędne, podobnie jak nie przyjmuje, że są one nieobecne; nie przyjmuje, że cuda się zdarzają, jak i nie przyjmuje — *a priori* — że nigdy nie miały miejsca. (Więcej na temat cudów i nauki poniżej). Nauka jest działalnością polegającą na sprawdzaniu założeń, a nie na dodawaniu nowych. Poszczególni naukowcy mogą mieć takie lub inne przekonania, jednak niedopuszczalne jest to, by uznać je za podstawę nauki.

To, że cała nauka opiera się na obserwacjach przyrody, prowadzi niektórych badaczy do stwierdzenia, iż musi ona zakładać naturalizm metodologiczny [14]. Jednak chwila zastanowienia wystarczy, by uznać, że jest to roszczenie idące zbyt daleko. Obserwacje, na których bazuje nauka odnoszą się, jak już powiedzieliśmy, do przyrody, natomiast zjawiska, które zwiemy nadnaturalnymi nie są obserwowalne, przynajmniej nie bezpośrednio. Mimo to naukowcy nie odrzucają możliwości, że nadnaturalne siły mogą — w teorii — spowodować efekty, które będziemy w stanie zaobserwować. Rzeczywiście, przeprowadzono kilka badań nad zjawiskami, które większość ludzi uznałaby za nadnaturalne, wliczając w to moc modlitwy [15], przepowiadanie przyszłości [16], prorocтва [17], życie po śmierci [18], percepcję pozazmysłową [19] i inne. Również pewne organizacje czynnie wspierają badania nad zjawiskami nadnaturalnymi. [20] Z trudem jednak przychodzi nazwanie nauki naturalistyczną, kiedy aktywnie wnika ona w to, co nadnaturalne.

Jeśli uznamy, że jakieś nadnaturalne zjawisko może być powtarzalne, że jesteśmy w stanie uzyskać wyniki, które potem będzie można potwierdzić, nauka zajmie się jego badaniem. Na przykład, jeżeli elfy pojawią się w postaci powtarzalnie obserwowalnej, dającej się zmierzyć, podlegającej sprawdzianom, to uzasadnione stanie się uznanie ich za obiekt naukowych badań. Jednak w takich okolicznościach większość ludzi zacznie nazywać podobne zjawiska „naturalnymi”. Elfy, które staną się częścią wspólnego doświadczenia, zostaną opatrzone etykietką „naturalne” nawet wtedy, gdy jeszcze nie będziemy rozumieć, jak to się dzieje, że one latają, rozniecają wokół siebie chmary iskrzących się światełek czy zmieniają pewnych naukowców w żaby. Jak już wcześniej wspominałem, wyznaczenie tego, co nadnaturalne, wcale nie jest takie proste.

Zapytajmy się jednak, co z pojedynczymi cudami? Co z tak zwanymi nadnaturalnymi zdarzeniami, które nie mogą być przebadane? Na przykład przypuśćmy, że pojawia się zjawa zmarłego krewnego i mówi coś do nas, ale pojawia się tylko ten jeden raz i nic podobnego nie zdarza się nigdy więcej. Na szczęście nauka ma miejsce dla takich zjawisk: to miejsce znajduje się poza nauką. Atoli są one usuwane poza nawias nauki nie dlatego, że są nadnaturalne, lecz dlatego, że nie jesteśmy w stanie potwierdzić obserwacji. Również naturalne zdarzenia, które jednak nie są potwierdzone, znajdują się poza obrębem nauki. Kiedy Prezydent Harrison podpisywał proklamacje dotyczące przystąpienia Północnej i Południowej Dakoty do Stanów Zjednoczonych, umyślnie nie pozwolił nikomu zobaczyć, którą z nich podpisał pierwszą. Pytanie, który stan został przyłączony pierwszy umieścimy poza nauką, gdyż niemożliwe jest

dokonanie jakichkolwiek dających się zweryfikować obserwacji, które pozwoliłyby nam udzielić odpowiedzi na powyższe pytanie. (Jednakże, jeśli coś jest pojedynczym zdarzeniem to wcale nie znaczy, że miejsce tegoż znajduje się poza obrębem nauki. Obserwacje muszą być powtarzalne, choć samo zdarzenie niekoniecznie musi być przedmiotem badania. Większość zdarzeń ma dające się zaobserwować skutki, które utrzymują się jeszcze długo po owych zdarzeniach. Mianowicie, badane naukowo mogą być początki Księżyca — różne mechanizmy jego powstawania implikują jego aktualne własności - na przykład skład chemiczny skał Księżyca.) Naukowe badanie bądź niebadanie danego zdarzenia jest uzależnione od stopnia, w jakim to domniemane nadnaturalne zdarzenie pozostawia trwałe dowody swego zaistnienia. I znów widzimy naukowców zaangażowanych w badanie podobnych zdarzeń. Jednakże, gdzie weryfikowalnych świadectw brak, tam nauka nie może mieć zastosowania.

Naukowcy i filozofowie mogą nie być zgodni przy określaniu cech nauki, jednak co najmniej jeden wymóg jest dla wszystkich jasny. Obserwacje dotyczące czegoś, co chcemy uznać za część nauki, muszą być niezależnie potwierdzalne przez innych. Być może największą siłą nauki jest to, że wszystkie jej odkrycia, stanowią przedmiot podlegający badaniom, a weryfikowalność czystych danych jest czymś podstawowym dla takich badań. Efektem uznania tego wymogu jest wyeliminowanie z nauki subiektywnych wrażeń i niemożliwych do dowiedzenia zjawisk. Wcale nie oznacza to, że subiektywne i niedające się dowieść zjawiska nie są ważne, po prostu nie mogą być podstawą naukowych badań.

Nauka nigdy nie rościła sobie pretensji do bycia wszechogarniającą. Ci, którzy twierdzą inaczej, to zazwyczaj ludzie, którzy chcą dla niej jak najlepszej reputacji tylko po to, by obejmowała ona ich własne, zwykle wykraczające poza granice nauki, idee. Zwolennicy teorii inteligentnego projektu należą do tej grupy. [21] To, czego chcą ci ludzie, przypomina bardziej scjentyzm niż naukę. Chcą uchodzić za naukowców, nie zasługując na to.

Naukowy status inteligentnego projektu nie ma nic wspólnego z tym, czy jest on naturalny czy nadprzyrodzony. Jak mogliśmy zobaczyć, samo bycie nadprzyrodzonym wcale nie musi spychać czegoś poza obręb naukowych badań. Inteligentny projekt jest wykluczany z nauki po prostu dlatego, że nie ma weryfikowalnych świadectw, które by go poparły. Większa część teorii inteligentnego projektu ma charakter wyłącznie subiektywny, mówiący troszkę więcej niż: „to faktycznie wygląda mi na zaprojektowane”. Tylko dwie linie argumentacji mają jeszcze pozory naukowości. Pierwsza, nieredukowalna złożoność, jest argumentem odwołującym się do Boga ujawniającego się w lukach wiedzy. Twierdzi się tutaj, że niektóre systemy biologiczne nie mogły ewoluować, i pozostawia projekt jako alternatywę. [22] Ten argument upada po pierwsze dlatego, że niedostatki teorii ewolucji wcale nie implikują projektu, i po drugie dlatego, że argumenty zawodzą, jeśli się uwzględni kilka biologicznych procesów, które czynią ewolucję nieredukowalnej złożoności nie tylko możliwą, ale oczekiwaną. [23] Drugim, rzekomo naukowym argumentem na rzecz projektu jest wyspecyfikowana złożoność. [24] Jednak ta złożoność jest również argumentem odwołującym się do Boga ujawniającego się w lukach wiedzy. W rzeczywistości „filtr eksplanacyjny” Dembskiego, służący do wykrywania projektu, tak naprawdę ukazuje tylko Boga ujawniającego się w lukach wiedzy jako formalnej sekwencji działań; dodatkowo, przy wyciąganiu wniosków opiera się na nieredukowalnej złożoności. Zwolennicy teorii ID zaprzeczają, jakoby ich argumenty były z rzędu tych związanych z Bogiem ujawniającym się w lukach wiedzy, w szczególności argumenty Dembskiego posługują się retoryczną, zagmatwaną i niespójną terminologią tak, by wyglądały na dużo bardziej istotne, ostatecznie jednak nic konkretnego za nimi się nie kryje. [25] W końcu, gdy odwołują się oni do rzeczywistych biologicznych świadectw, pytają tylko „jak?” i zauważają, że nie nasuwa się inna odpowiedź, jak tylko projekt. Powody dla których odrzucają teorię ewolucji, są pełne dziur [26], ponadto nie mają żadnych świadectw, które potwierdzałyby ich stanowisko.

Nauka zawdzięcza wiele swoich sukcesów faktowi, iż nie ma ona zastosowania do wszystkiego. W nauce, podobnie jak w innych obszarach wiedzy, ludzie często mają przeciwne poglądy. Jednak na gruncie nauki dysponujemy zasadniczym kryterium, jeśli chodzi o możliwe do rozwiązania spory. Odkąd celem nauki jest zrozumienie rzeczywistego świata, sam świat jest najwyższym, wyznaczającym odpowiedzi sędzią. Przez ograniczanie się do obszarów, gdzie dane mogą być badane przez wielu niezależnych obserwatorów, nauka upewnia się, że jej spory ostatecznie mogą być rozwiązane; gdzie nauka ma zastosowanie, nasze opisy natury są coraz bardziej dokładne. Coraz śmielsze rozszerzanie zakresu nauki i stosowanie jej w podejrzanych obszarach może zniszczyć autorytet tego rodzaju wiedzy. Ponadto, istnieje

wymóg sprawdzalności postępowania naukowego, który byłby zabezpieczeniem przeciw ludziom o niejasnych motywach. Wnioski opierające się na oszustwie, egoizmie, życzeniowym myśleniu i próby sił politycznych zostaną szybko odkryte w toku sprawdzania wyników badań. Ostatecznie, pomijając subiektywne idee, nauka służy ujednoczeniu. Różni ludzie mają różne upodobania, stoją na gruncie różnych systemów etycznych, mają różnych bogów. Tak długo, jak będziemy odnosić nasze własne wierzenia tylko do nas samych, nikt inny nie może stwierdzić, czy są one błędne. I możemy łączyć się we wspólnoty ludzi o podobnych wierzeniach. Ale na wspólnej z *wszystkimi* innymi płaszczyźnie, jedyną rzeczą, jaką przyszło nam wszystkim dzielić, jest świat, w którym żyjemy. Nauka reprezentuje tę część rzeczywistości, która jest powszechna, obowiązuje każdego jednakowo. Jednak nikt tym samym nie chce powiedzieć, że stanowisko to wyklucza jakiekolwiek prywatne przekonania w innych obszarach ludzkiej aktywności. Jak mogliśmy zobaczyć, nie robi tego; pozostawia osobiste przekonania osobistymi. Pokazuje jednocześnie wspólny grunt, który może nie uwzględniać i często nie uwzględnia nawet największych różnic w religii i polityce.

By dostrzec istotność naukowych ograniczeń nakładanych na obiektywnie obserwowalne obszary rzeczywistości, pozwólmy sobie pokrótce spojrzeć na to, jaka byłaby nauka bez owych ograniczeń. Jeśli zarzut wysuwany przeciwko naturalizmowi dotyczy nauki, to — poprawnie rozumując — dotyczy wszystkich nauk — a w gruncie rzeczy, w zasadzie wszystkich obszarów ludzkiego życia. Tkwiący w nas demon jeszcze raz stał się realną alternatywą dla organicznej choroby; grzmoty bogów są alternatywą dla meteorologii; chochliki mogą wytłumaczyć inżynierskie niepowodzenia itd. Jeśli iść logiką teorii inteligentnego projektu konsekwentnie, to *każda* część innych obszarów stanie się równie wątpliwa jak ewolucja.

Formy nadnaturalizmu są niezliczone — spirytualizm, reinkarnacja, voodoo, Walhalla, Dreamtime, deizm i rozmaite wersje New Age'u, by wymienić kilka z nich. Jeśli zarzuty stawiane naturalizmowi są wykorzystywane jako pretekst do tego, by czynić z teorii inteligentnego projektu propagowaną alternatywę, uczciwość i logiczna konsekwencja żądają, by wszystkie z powyższych form nadnaturalizmu stały się równie wartościowymi alternatywami. Teologiczne różnice pomiędzy religiami i pośród religii staną się gałęzią nauki. W szczególności, badanie natury projektantów stanie się podstawowym celem badań, tak jak jest to w archeologii, kryminalistyce i innych naukach, które zajmują się projektem. Nawet rzecznicy teorii ID nie chcą uznawać tych form nadnaturalizmu za naukowe.

By nadać teorii inteligentnego projektu naukowy charakter, jego zwolennicy usiłują znieść wymóg niezależnej, obiektywnej potwierdzalności; chcą zburzyć tę właściwość nauki, która czyni ją interesującą w najwyższym stopniu. Jeśli będą oni szli dalej tą drogą, filozofie naturalizmu pozostaną niezmiennione, jednak naukowa obiektywność musi zostać zniszczona, a z nią korzyści płynące z nauki.

## 4. Inteligentny projekt w praktyce

Problemy z antynaturalizmem wyglądają znacznie gorzej, kiedy spojrzymy na działania jego zwolenników.

Pomimo skarg na mającą naturalistyczny charakter naukę, rzecznicy teorii ID wykorzystują tę samą naukę, kiedy jest to dla nich wygodne. Ognisko ruchu ID nie ma w ogóle niczego wspólnego ze wspieraniem projektu lub nadnaturalizmu; miast tego, celem jest podważenie teorii ewolucji. Zwolennicy teorii ID cytują naukowe autorytety i odwołują się do świadectw naukowych. Trudno oszacować stopień wykorzystania przez nich nauki, ponieważ ma ono charakter wybiórczy i mieści się poza kontekstem, nie zmienia to jednak faktu, że kiedy służą oni własnym interesom, robią wtedy szeroki użytek z wielu narzędzi, których nie znoszą.

Metody stosowane przez zwolenników teorii ID koncentrują się w głównej mierze na propagandzie. Ich trud jest z reguły przeznaczany na pisanie wystąpień, lobbing członków kongresu czy grożenie własnym krytykom wytaczaniem spraw sądowych. Nie dokonują oni żadnych empirycznych badań.

Ponadto zobaczyliśmy już, że sprzeciwiają się logicznemu przedłużeniu zastosowania zajmowanego przez nich stanowiska do badania natury projektanta i innych nadnaturalnych twierdzeń. Phillip Johnson odrzuca nawet teistyczny ewolucjonizm, ponieważ przeczy on „twórczej aktywności” Boga. [27] Dzieje się to wbrew faktowi, iż teistyczny ewolucjonizm jest sam w sobie rodzajem teorii nienaturalistycznego inteligentnego projektu!

Oczywiście, zarzut stawiany naturalizmowi nie przyczynia się wcale do rozwoju nauki.

Przyczynia się natomiast do otwarcia bram poglądom religijnym, które chciałyby zająć miejsce rezultatów badań naukowych, zwłaszcza miejsce teorii ewolucji, z którą nie zgadzają się niektórzy ludzie. Od kiedy ewolucja bazuje na obserwacjach natury, a nauka od tych obserwacji nie chce odstąpić, krytycy starają się poddać w wątpliwość albo samą naturę, albo prawomocność niezależnych obserwacji. Odwołując się do nadnaturalizmu osiągamy oba cele. Wybiórczość w przeciwieństwie do naturalizmu (nie przytaczając własnych słów jego zwolenników) pokazuje swój religijny charakter.

Skoro naukę uznaje się za uniwersalną (i zwolennicy teorii ID nie chcą tego zmienić), przyjęcie poglądu religijnego w jednej grupie pociąga za sobą odrzucenie każdej innej religii. Jeśli przyjmujemy stanowisko Phillipa Johnsona, wtedy wiele religii, które są w niezgodzie z jego bogiem, stanie się naukowo nieuzasadnionymi. Jednak zmiany nie ograniczą się do religii. *Jakikolwiek* subiektywny pogląd będzie mógł rościć sobie prawo do naukowego stanowiska, przy równoczesnej ekspansji innych poglądów, jeśli będzie istniała wystarczająca siła polityczna, aby go wesprzeć. A wiadomo, że odkaąd wszyscy stoją przy co najmniej kilku mniejszościowych poglądach, również wszyscy będą cierpieć.

## 5. Konkluzja

Zarzuty wysuwane przeciwko naturalizmowi przez jego krytyków są niespójne. Rozważmy:

1. Naturalizm nie jest wymogiem nauki. Wielu cenionych naukowców już odrzuciło naturalizm. Przyjmują oni istnienie aktywnego, osobowego Boga, akceptując jednocześnie teorię ewolucji, a odrzucając hipotezę inteligentnego projektu. Niektórzy z nich należą do najzagorzalszych zwolenników teorii ewolucji, inni do największych krytyków teorii ID.

2. Nauka nie jest ograniczona do tego, co naturalne. Rzekome zjawiska nadnaturalne — wróżenie, przepowiadanie przyszłości, skuteczność modlitwy, astrologia itd. — również są przedmiotem regularnych badań.

3. Fundamentalne założenia nauki są podstawą zasad zdrowego rozsądku, akceptowanych również przez zwolenników teorii ID.

4. Nauka już uznała projekt. W myśl tego, jak dziś jest uprawiana, projekt wykrywamy wszędzie tam, gdzie wspierają go świadectwa.

Zwolennicy teorii inteligentnego projektu czują, że sposób w jaki uprawiana jest nauka, ogranicza ich. Atoli, ów sposób jest tym, co czyni z nauki naukę i obowiązuje każdego, kto chce ją uprawiać. Ponadto myślą się sądząc, że ograniczenia te mają cokolwiek wspólnego z naturalizmem. Teoria inteligentnego projektu nie jest częścią nauki, gdyż nie ma obiektywnych świadectw, które by potwierdzały jej prawdziwość. To jest przecież proste.

Osoby związane z teorią ID twierdzą, że są ofiarami, że społeczeństwo nie dopuszcza do głosu ich poglądu głoszącego, iż powinniśmy zaakceptować cuda jako alternatywę wobec niektórych badań naukowych. Jednak tak naprawdę oni sami są tymi, którzy wprowadzają ograniczenia. Społeczeństwo, wliczając w to naukowców, już uznało cuda jako inną możliwość, lecz nie jako możliwość naukową. Zwolennicy teorii ID, chcąc zdobyć poważanie i większe audytorium, mają zamiar dokonać przełomu w nauce tak, by objęła ona swym zasięgiem również cuda. Dodatkowo z równym zapałem atakują wierzenia innych ludzi. Ich poczynania mówią nam jasno i wyraźnie, że nadnaturalizm w nauce nie będzie jedynie alternatywą, ale stanie się obligatoryjny. [28] Mimo tylu populistycznych twierdzeń chcą włączyć do nauki tylko te cuda, które sami akceptują. Przekonania takie jak teistyczny ewolucjonizm są przez nich stanowczo odrzucane. „Odnowienie nauki i kultury”, do którego wzywają zwolennicy teorii ID, uczyni naukę niegodną zaufania i sprawi, że pogląd sekciarski stanie się publicznym w tym samym stopniu, co różne inne poglądy religijne. To jest o wiele za duża cena za zmianę, która obiecuje korzyści, niebędące w gruncie rzeczy niczym więcej niż tym, co już właściwie mamy.

\*

Tekst oryginalny: Mark Isaak, [A Philosophical Premise of 'Naturalism'?](#).

Zobacz także te strony:

[Nauka - wiara](#)

[Dialog nauki i religii](#)

Racjonalista.pl

[Dzieje konfliktu religii i nauki](#)  
[Kościół i nauka - czyżby zawieszenie broni?](#)  
[Dylematy kreacjonizmu naukowego](#)  
[Darwin ukrzyżowany](#)  
[Ewolucjonistyczny kreacjonizm](#)

---

Przypisy:

- [1] Access Research Network ("ARN"), 1996. [Darwinism: Science or Naturalistic Philosophy? Phillip Johnson - William Provine Debate at Stanford University, April 30, 1994, Video Study Guide](#), (30.5.2002).
- [2] Johnson, Phillip, 1989. ["Position paper on Darwinism"](#), (13.6.2002).
- [3] Johnson, Phillip E., 1999 (16 Aug.). ["The Church of Darwin"](#), *Wall Street Journal*, (27.6.2002).
- [4] patrz: Slack, Gordy, 1997 (Nov/Dec). ["When science and religion collide or Why Einstein wasn't an atheist"](#), *Mother Jones*, (2.7.2002).
- [5] Larson, Edward J. & Larry Witham, 1999 (Sep). *Scientists and religion in America*, "Scientific American", 281(3): 88-93.
- [6] Johnson, Phillip, 1990 (Oct.). ["Evolution as dogma: The establishment of naturalism"](#), *First Things*, (14.6.2002).
- [7] National Center for Science Education ("NCSE"), 2000. ["Voices for evolution"](#), (16.6.2002).
- [8] Miller, Keith B., 1998. ["God's action in nature"](#), *Perspectives on Science and Christian Faith* 50 (March 1998): 75, (26.6.2002); Lamoureaux, Denis O., "Evangelicals inheriting the wind: The Phillip E. Johnson phenomenon" in Johnson, Lamoureaux, & Packer, 1999. *Darwinism Defeated?*, Regent College Publishing, Vancouver, Canada, pp. 9-46.
- [9] [Science Excellence for All Ohioans](#) ("SEAO"), n.d., (25.6.2002).
- [10] Dembski, William A., 1998a. "Science and Design", *First Things* 86 (Oct.): 21-27.
- [11] SETI Institute, n.d. ["Frequently Asked Questions"](#), (19.7.2002).
- [12] patrz: Morris, Henry M., 1994. ["Naive literalism"](#), *Back To Genesis* #68a, (13.6.2002).
- [13] Webb J.K., Flambaum V.V., Churchill C.W., Drinkwater M.J., Barrow J.D., 1999. ["Search for time variation of the fine structure constant"](#), *Phys. Rev. Letters* 82: 884-887, (14.6.2002).
- [14] Singham, Mano, 2002 (June). ["Philosophy is essential to the intelligent design debate"](#), "Physics Today", 55(6): 48, (14.6.2002).
- [15] Benor, Daniel, 1990. *Survey of spiritual healing research*. Complementary Medical Research 4(1):9-33; Byrd, R.C. 1988. *Positive therapeutic effects of intercessory prayer in a coronary care unit population*. Southern Medical Journal 81: 826-829; Harris, W.S., Gowda, M., Kolb, J.W., Strychacz, C.P., Vacek, J.L., Jones, P.G., Forker, A., O'Keefe, J.H., and McCallister, B.D. 1999. A randomized, controlled trial of the effects of remote, intercessory prayer on outcomes in patients admitted to the coronary care unit. *Arch. Intern. Med.* 159:2273-2278; Cha, K.Y., D. P. Wirth, and R. A. Lobo. 2001. ["Does prayer influence the success of in vitro fertilization-embryo transfer? Report of a masked, randomized trial"](#). Journal of Reproductive Medicine 46: 781-787.
- [16] Randi, James, 1982. ["Australian Skeptics 1980 divining test"](#), *The Skeptic* 2(1): 2-6, (17.6.2002); Enright, J.T., 1999. *Testing dowsing: The failure of the Munich experiments*, *Skeptical Inquirer* 23(1): 39-46.
- [17] Witztum, Doron, Eliahu Rips, and Yoav Rosenberg, 1994. *Equidistant letter sequences in the book of Genesis*, *Statistical Science* 9(3): 429-438; McKay, Brendan, Dror Bar-Natan, Maya Bar-Hillel, and Gil Kalai, 1999. ["Solving the Bible Code puzzle"](#),



Statistical Science, (21.7.2002); Perakh, Mark, 2000. [The rise and fall of the Bible Code](#), (21.7.2002); Kontinent Journal 103.

[18] Schwartz, G.E.R. et al., 2001. *Accuracy and replicability of anomalous after-death communication across highly skilled mediums*. Journal of the Society for Psychical Research 65(862): 1-25.

[19] Wiseman, Richard, John Beloff, Robert T. Morris, 1996. *Testing the ESP claims of SORRAT*, Skeptical Inquirer 20(5): 45-46, 61.

[20] James Randi Educational Foundation ("JREF"), [One million dollar paranormal challenge](#), (17.6.2002)

[21] Dembski, William A., 1998b. [What every theologian should know about creation, evolution and design](#).

[22] Behe, Michael, 1996. *Darwin's Black Box*. The Free Press, New York.

[23] Muller, H.J., 1939. *Reversibility in evolution considered from the standpoint of genetics*. Biological Reviews 14: 261-280.

[24] Dembski, William A., 1998. *The Design Inference*. Cambridge University Press, New York.

[25] Wein, Richard, 2002. [Not a free lunch but a box of chocolates](#), accessed 15.7.2002; Van Till, Howard J., 2002. [E. coli at the No Free Lunchroom: Bacterial flagella and Dembski's case for intelligent design](#), (1.9.2002).

[26] Miller, Kenneth R., 1999. *Finding Darwin's God*, HarperCollins, New York.

[27] Hastie, Peter, 2001 (Oct.), *Designer genes: Phillip E. Johnson talks to Peter Hastie*, Australian Presbyterian 531: 4-8.

[28] Forrest, Barbara, 2002. "The Wedge at work: How intelligent design creationism is wedging its way into the cultural and academic mainstream", in Pennock, R.T., *Intelligent Design Creationism and Its Critics*, MIT Press, Cambridge, MA.

(Publikacja: 24-06-2006)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4869>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)